CZĘŚĆ XXXVII — № 31. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rubl srebrem.

WTOREK, 27 Kwietnia. / 9 Maja.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Petersburg, 26 *Kwietnia.* / 8 *Maja.*

RESKRYPT CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ

i t. d. i t. d. i t. d.

NASZEJ mile nam wiernej Szlachcie gubernii Liflandskiej.

«Szlachta gubernij nad-Baltyckich zawsze i we wszelkich zdarzeniach, tak pośród dobrodziejstw pokoju, jak i w ciągu byłych wojen, odznaczała się czynami niezachwianej wierności, i gorącego przywiązania do Tronu i Ojczyzny.

«Teraz Ryzski Wojenny Gubernator donosi, że Szlachta gubernii Liflandskiej, pragnąc dać nowy dowod swojej o powszechne dobro gorliwości, jednomyślnie uchwaliła wystawić trzysta koni dla parków Artylleryjskich i ofiarowała osobą summę na zakupienie koni dla innych wojsk.

«Dozwoliwszy użyć tych ofiar według przeznaczenia i widząc w nich niewątpliwy w obecnych okolicznościach dowod chlubnych, dziedzicznych uczuć Liflandskiej Szlachty, z serdecznem zadowoleniem oświadczamy całemu NASZEMU mile NAM wiernemu stanowi Szlacheckiemu gubernii Liflandskiej MONARSZĄ wdzięczność i szczególną życzliwość i mamy zupełne przekonanie że świetne przymioty, od dawna zdobiące ten stan znakomity, pozostaną na zawsze niezachwianemi, jak niezmienną dlań będzie NASZA łaska CESARSKA.»

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W S.-Petersburgu,
13 Kwietnia 1848 roku.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 10 Kwietnia, liczący się w Armii, Jenerał-major *Schramm 2*, mianowany Komendantem miasta Helsingfors, na miejsce zmarłego Jenerał-majora *Wulferta 1.*

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby Cywilnej z d. 17 Kwietnia, zostali w liczbie innych podwyższeni, za wysługę ustanowionych zakresów, do rang: Radzcy Kollegialnego, Radzca Dworu, Starszy Radzca Grodzieńskiego Rządu Gubernijalnego *Afanasowicz;* — Radzcy Dworu, Assesorowie Kollegialni: Członek Stały Grodzieńskiego Urzędu Powszechnej Opieki *Niemczynowski* i Assesor Grodzieńskiej Izby Cywilnej *Jarocki;* — Assesora Kollegialnego, Radzcy Honorowi: Grodzieński Ziemski Sprawnik *Nefedowicz*, Członek Bielskiego Komitetu przedaży trunków *Zaleski* i Assesorowie Sądu Powiatowego Białostocko-Sokolskiego *Łapiński* i *Wiński;* — Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Sędzia Powiatowy Prużański *Witanowski*, były Członek tamecznego Komitetu przedaży trunków *Sierzputowski*, Członek Bielskiego Komitetu przedaży trunków *Sakowicz*, Buchalter Kancellaryi Grodzieńskiego Cywilnego Gubernatora *Szyryński*, Okręgowy Dozorca (Становый Приставъ) powiatu Grodzieńskiego *Adadurow*, Assesor Sokolskiego Sądu Ziemskiego *Korzeniewski* i Kontroler Izby Skarbowej Grodzieńskiej *Ilnicki.*

Przez Reskrypta Cesarskie najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Sekretarz Stanu do przyjmowania prośb u podnóżka Tronu składanych, Radzca Tajny xiążę *Golicyn*; — Św. Anny 1 klassy z koroną, Dyrektor Kancellaryi przybocznej Namiestnika Królestwa Polskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Eliaszewicz*; — Św. Anny 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Dyrektor wydziału Handlu i Przemysłu w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych tegoż Królestwa *Brujewicz*, Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa *Le Brun*, i Dyrektor Instytutu Korpusu Inżenjerów górniczych, Jenerał-major *Schneider*; — Św. Stanisława 1 klassy, Członek Rządzącego Senatu Departamentów Warszawskich Rzecz. Radzca Stanu *Drzewiecki*.

— Przez Reskrypta Cesarskie najłaskawiej nadane zostały ordery: Św. Anny 1 klassy, Biskupowi-Sufraganowi Płockiemu, Administratorowi Archidyecezyi Warszawskiej X. *Fijałkowskiemu*; — Św. Stanisława 1 klassy, Rektorowi Akademii Duchownej Warszawskiej X. Prałatowi Bonawenturze *Butkiewiczowi*.

— Przez Reskrypt Cesarski do J. C. Wysokości W. Xięcia Maxymiljana Leuchtenbergskiego Towarzystwo nawiedzania ubogich, istnące w tutejszej stolicy pod opieką J. C. Wysokości, zostaje przyłączone do Cesarskiego Towarzystwa Dobroczynności w celu zjednoczenia tym sposobem działań na pożytek cierpiącej ludzkości. Xiążę Maxymiljan został mianowany przytém Członkiem Rady tego ostatniego towarzystwa, któremu przewodniczy Najprzew. Metropolita *Antoni*, a Prezes Komitetu rozrządczego towarzystwa nawiedzania ubogich, Członkiem Komitetu Opiekuńczego Towarzystwa Dobroczynności.

— P. Jenerał piechoty *Gołowin*, Członek Rady Państwa, miał szczęście otrzymać od N. Cesarza Jmci najłaskawszy Reskrypt z wyrażeniem Monarszego zadowolenia i zupełnej wdzięczności za sposób w jaki były przez niego rządzone w charakterze Jenerał-Gubernatora, prowincye nad-Baltyckie w ciągu lat trzech.

— Rządzący Senat ogłasza, iż N. Cesarz pozwolił Romanowi *Kępińskiemu*, rodem z Cesarstwa, zamieszkać w Królestwie Polskiem.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

16 Marca. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, o tém, jak postępować z włóczęgami, niepamiętającemi zkąd są rodem, lub w ogóle ukrywającemi swój stan.

Tegoż d. O poświadczaniu umów i innych aktów przez Notarjąszów i Maklerów w Moskwie.

18 Tegoż m. Z ogłoszeniem woli N. Cesarza, aby rozkaz oddawania pod sąd urzędników nie chodzących do obowiązku, rościągał się do urzędników cywilnych służących w Zarządzie wojennym.

23 Tegoż m. Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza, o otwarciu portowego miasta Jejska na Azowskim morzu w granicach wojska Czernomorskiego.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza nowej ustawy Komitetu Krajowego Stadnictwa.

Tegoż d. O ustanowieniu osobnego zarządu w Odessie do zawiadywania portem praktycznym.

Tegoż d. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, nadającego Ministrowi Spraw Wewnętrznych prawo potwierdzania rozchodów na miejskie potrzeby we wszystkich miastach, wyjąwszy stolice.

24 Tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza dodatkowych etatów: Kancellaryi Izb Cywilnych Kijowskiej i Podolskiej (5,516 r. sr.), Wileńskiej (7,240 r.), Kowieńskiej i Grodzieńskiej (7,359 r.), Izb Kryminalnych: Kijowskiej i Wołyńskiej (7,279 r.), Podolskiej (6,704 r.), Sądu powiatowego w Kijowie (2,464 r. sr.)

26 Tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza powiększającego zakres władzy Sądu gubernijalnego w Kutaisie.

30 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza prawideł o nadawaniu gruntów i o innych ulgach Mahometanom Zakaukazkiego kraju przyjmującym chrzest Święty.

1 Kwietnia. Z ogłoszeniem potwierdzonych cen soli na r. 1848 w Kaukazkim i Zakaukaskim kraju.

3 Tegoż m. O zaliczeniu przestępcom, skazanym na oddanie do rot aresztanckich i do domów pracy — czasu, spędzonego przez nich w więzieniach, po ogłoszonym wyroku.

7 Tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, pozwalającego otworzyć tu w stolicy, podczas zimy kurs leśnictwa dla wolnych słuchaczów, a potém podczas lata urządzić przy szkole leśnej Lisińskiej, osobny oddział dla 12 wolnych słuchaczów, za umiarkowaną od nich płacę. Osoby tak poświęcające się leśnictwu, będą mogły być przyjmowane na służbę w zarządzie Dóbr Państwa, podług osobnych co do tego przepisów.

W jednym z ostatnich poszytów Dziennika Dóbr Państwa (Журналъ Министерства Государственныхъ Имуществъ), zawiera się podróż agronomiczna P. Cellińskiego po Rossyi, i w niej opisanie gospodarstwa w gubernijach Witebskiej i Mohylewskiej, w majątkach *Zabołociu* J. Mężyńskiego, *Lewkach* A. Mężyńskiego, *Kisteni* Wołka-Łaniewskiego, *Homlu* Xięcia Warszawskiego i *Propojsku* A. Benkendorfu. Żałujemy, że dla braku miejsca w naszem piśmie, zmuszeni jesteśmy przestać na krótkiej tylko wzmiance, o tym nader zajmującym i ważnym artykule. — Z tegoż Dziennika dowiadujemy się, że w r. 1847 na drugiej wystawie płodów wiejskich w Romnach (w Połtawskiej gubernii) obywatel gubernii Kijowskiej, Berdyczewskiego powiatu Albert Duszycki otrzymał złoty medal za młockarnię

a utrzymujący skarbowe plantacije w Kijowskim powiecie cudzoziemiec Teppe medal srebrny za jedwabnictwo.

— *Kontrakty Kijowskie w 1847 r.* Przywoz towarów na 1,127,554 r. sr. Przedaż na 581,705 r. sr. Prócz tego przedano hurtem miejscowych towarów i żelaznych wyrobów na 153,685 r. sr. Pobor poszliny (od aktów na dobra nieruchome) i dochód z przedaży sztęplowego papieru, wyniosł 39,702 r. sr. (o 20,220 r. sr. więcej niż w 1846 r. Otwartych kantorów bankierskich było 7. Dobra przedawały się dość drogo, do 80 czerw. zł. za duszę. W ogóle przedano dóbr 21; wiele zostało nieprzedanych, jedynie z powodu wysokiej ceny. Wydzierżawiano dobra po 22½ r. sr. za duszę na rok.

O CHOLERZE.

W gub. Orenburskiej, powiatach Menzelińskim i Bielebiejskim od 17 po 31 Marca zachorowało 67 umarło 27.

W gub. Kazańskiej cholera trwała jeszcze w powiatach Czystopolskim i Łaiszewskim, a w pierwszych dniach Marca ukazała się na nowo w Mamadyskim. Od 11 Marca po 1 Kwietnia, w tych trzech miejscowościach zachorowało 114 umarło 58.

W gubernii Orłowskiej, powiecie Siewskim od 7 po 23 Marca, zachor. 15, umarło 6.

Pozostający po 20 Marca w gub. Połtawskiej 8 chorzy wyzdrowieli i nowych chorych nie było.

W gub. Czernihowskiej, pow. Mglińskim od 13 po 22 Marca zachorowało 7, umarł 1; w Konotopskim powiecie cholera od 3 Marca ustała.

Cholera ukazała się na nowo w gubernii Niżegorodzkiej. We wsi Simbuchowo, powiecie Łukojanowskim, na granicy gub. Penzeńskiej, było w Lutym i Marcu 21 chorych i 17 umarło. Wszakże od 2 Kwietnia niebyło nowych chorych.

W pierwszych dniach Kwietnia zdarzyły się nowe przypadki cholery w samym Niżnym Nowgorodzie. 4 tego miesiąca wszyscy dotknięci innemi chorobami i znajdujący się w szpitalu doświadczyli symptomatów cholery, a w tymże dniu przyniesiono nowego chorego. Nazajutrz dwaj z nich umarli.

Z gub. Tulskiej poźniejszych nad 4 Marca wiadomości nie odebrano.

19 Kwietnia 1848.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, 24 Kwietna. Głośna manifestacya zapowiedziana na dzień dzisiejszy przez P. Charles Cochrane spełzła na niczém. Obwieszczenie Policyi uprzedziło mieszkańców że zgromadzenie to będzie uważane za prawu przeciwne, i kiedy P. Cochrane ukazał się w pojezdzie na placu Trafalgar, zastał tylko bardzo małą liczby ciekawych. Gdy Policya wezwała go iżby zaprzestał swych deklamacyj, P. Cochrane udał się sam jeden do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla podania prośby.

— Szczególna modlitwa dla uproszenia od Boga zachowania spokojności w trzech połączonych Królestwach ma być ułożona i odmawiana po wszystkich kościołach przez cztery z rzędu Niedziele.

— Otwarta została składka na uczczenie pamiątki zwycięztwa odniesionego przez ludność Londyńską nad Chartistami w dniu 10 Kwietnia. Zbior ze składki obrócony będzie na przedmiot użyteczności powszechnej stosownie do summy jaka się uzbiera.

— Zapewniają że jeden z duchownych katolickich Irlandskich, używający zaufania arcybiskupa Murray, ma się wprędce udać do Rzymu dla złatwienia nieporozumień między Stolicą Apostolską i Rządem Angielskim.

— Wieczorem 21 Kwietnia wielki pożar wybuchnął w Londynie w kwartałach Churchrow i Regentscanal; spaliła się znaczna liczba domów i magazynów; szkody są bardzo wielkie.

— Odebrano wiadomości z Kalkutty po 6 a z Bombay po 15 Marca. Nowy Wielkorządzca Indyj lord Dalhousie objął rządy w Lutym. Lord Falkland mianowany Gubernatorem Bombayu, dokąd spodziewany jest w Maju.

— Gazeta *Times* wyraża swe obawy z powodu prawie powszechnego w Irlandyi potrzebowania wypłat z kass oszczędności. Nie mówiąc już o użyciu tych pieniędzy, które, jak wnosić potrzeba, obrócone będą na uzbrajanie się ludu, samo wyjęcie z kass tak wielkich summ bardzo jest uciążliwe dla Rządu, który musi wypłacać złotem, kiedy ten kruszec o kilka szylingów w porównaniu z papierami jest droższy niż był w chwili składania pieniędzy do kass. *Times* ubolewa też nad rozciągłością jaką przybiera emigracya Irlandska; w jednym tylko zeszłym roku 300,000 irlandczyków przebyło Ocean Atlantycki; wszyscy ci wychodzcy roznoszą po świecie nienawiść ku Anglii; najlepszym tego dowodem jest składka miljona dollarów zbierana w tej chwili pomiędzy emigrantami Amerykańskiemi wcelu dopomożenia Irlandyi do oderwania się od Anglii.

— Xiążę Metternich przybył do Londynu ze swą rodziną i orszakiem; xiążę pragnie zachować ścisłe incognito i przybiera nazwisko P. Mittigua. Mniemają że kilka tylko dni zabawi w Londynie a następnie uda się na stałe mieszkanie do Richmond lub Brighton.

— Umarł P. Henry Baring, brat zmarłego w tych dniach sira Thomasa Baring.

— P. Thomas Steele, tyle znany w Irlandyi jako nierozłączny spółpracownik Daniela O'Connella i zwany *Pacifikatorem*, usiłował w chwili zwątpienia położyć kres życiu swemu rzuciwszy się z mostu Waterloo w Londynie do

Tamizy. P. Steele został uratowany przez jednego przewoznika.

Londyn, *25 Kwietnia*. Dziś konsolidy stanęły na 82.

— Piszą z Dublinu 21 Kwietnia: «Wczora wieczorem było zgromadzenie powszechne skonfederowanych klubów. Osób było wiele i wielkie panowało zajątrzenie; postanowiono opierać się środkom rządowym do ostateczności. Oświadczenie w tym duchu podpisane zostało tuż na miejscu przez wielu członków, mianowicie przez P. Smith O'Brien, Meagher i Mitchell. Uchwalono też przystąpić do uorganizowania gwardyi narodowej.

«Władza przedsięwzięła środki ku utrzymaniu spokojności i ta naruszona nie była.»

— Pewne gazety otwarcie wzywają Irlandczyków do wojny.

— Izba Niższa pokazała się nader surową w jednym przypadku przekupstwa na wyborach. Wyłączyła ze swego grona PP. Strutt i Gower, wybranych z Derby w skutek intryg, w których pieniądze grały niepoślednią rolę. Izba nadto wyznaczyła śledztwo, aż do jego ukończenia miasto Derby nie będzie miało reprezentanta, a być może iż miejscowość ta w skutek śledztwa odsądzona zostanie zupełnie od prawa wyborów.

— Donoszą z Lizbony co następuje: «Dwadzieścia siedm ciężkich skrzyń zawierające klejnoty Korony, srebra i inne kosztowności Dworu, zabrane zostały na okręty floty angielskiej, dowodzonej przez sira Charles Napier. Damy dworskie też wywiozły z pałacu wszystko co miały szacowniejszego.

FRANCYA.

Paryż, *26 Kwietnia*. Przedwczora była nowa trwoga w Paryżu; zapewniają że gwardye narodowe przepędziły noc pod bronią. Nikt wszakże nie wie przyczyny tej trwogi.

— Wszystkie gazety tak są zajęte szczegółami o wyborach i spisami kandydatów podawanych przez rozmaite komiteta, stowarzyszenia i kluby, że prawie niezawierają nowin politycznych. Sprzeczne stronnictwa wyrzucają sobie wzajemnie wybiegi, fałsze i nawet przekupstwa przy wyborach.

Z głosów które już wczora były obliczone należy wnosić że P. de Lamartiee otrzyma w rozmaitych cyrkułach Paryża prawie jednomyślność, a przynajmniej 95 głosów na 100. Wybory odbywają się najspokojniej.

— Dekretem z d. 23 Kwietnia Rząd tymczasowy zmniejszył do 17 liczbę dywizyj czyli okręgów wojskowych a do 43 liczbę pod-dywizyj.

— Od wczora wszystkie posty po więzieniach zajęte zostały.

— Oprócz armij Alpejskiej i Wschodniej, jest mowa o utworzeniu nadto armii pod nazwaniem Nadzeńskiej, której główna kwatera będzie w Strasburgu.

WŁOCHY.

Medyolan, *18 Kwietnia*. Rozeszła się tu pogłoska, że Król Karol-Albert i cała jego armija, oświadczyli zamiar zaniechania wojny, którą toczą na rzecz niewdzięcznych Lombardczyków. Ta wiadomość sprawiła wielki smutek w Medyolanie.

— Sławny Ramorino ofiarował swoje usługi sprawie Lombardzkiej, ale Rząd tymczasowy nie przyjął go do służby.

— Parlament Sycylijski wyrzekł, że rodzina Burbonów przsstała panować w Sycyllii, i ogłosił Królestwo za niepodległe, do rządzenia którém będzie wezwany jeden z xiążąt Włoskich jak skoro kraj zostanie należycie ukonstytuowanym.

— Gazeta *Nouvelliste* wychodząca w Marsylii, podług listów z Neapolu donosi, że mimo wstręt Króla, armija posyłająca się na pomoc Lombardyi będzie powiększona do 50,000. Gazety francuzkie wątpią o pewności tej nowiny tak z powodu oporu ze strony Anglii przeciw wojnie z Austryą, jak i złego stanu finansów Neapolitańskich. Podług gazet Włoskich lord Minto wzręcz oświadczył się przeciw posłaniu wojsk neapolitańskich do środkowej Italii i oparł się bezwzględnie wszelkim wyprawom morskim na Triest dodając, że Anglija przedsięwezmie środki potrzebne na przypadek jeżeliby Wenecya i Genua ogłosiły się niepodległemi.

— Gazeta Turyńska *Concordia* umieszcza wiadomość z Lombardyi, iż Król Karol Albert, uważając Mincio jako granicę między Lombardyą i territorium Weneckim, oświadczył Rządowi Medyolańskiemu iż nie ma zamiaru wkraczać w ziemie Wenecyi, która ogłosiła się Rzecząpospolitą, i że sądzi swoją misyą być dopełnioną, albowiem Niemcy opuścili Lombardyą prócz twierdz Mantui i Peschiera. Król wzywa przeto Rząd Medyolański, iżby swemi wojskami osadził stanowiska dziś zajmowane przez Sardyńczyków.

Rzym, *19 Kwietnia*. Czterdziestu ludzi z najniższej klassy pospólstwa zostali uwięzieni z rozkazu Ministra Policyi pod oskarżeniem knowania spisku przeciw Rządowi. Prawie wszyscy byli już sądownie karani za rozmaite przestępstwa; mieli oni broń i pieniądze, lubo udawali iż zostają w nędzy. Gwardya narodowa okazała wielką działalność i gorliwość w aresztowaniu tych przestępców.

AUSTRYA.

Wiedeń, *27 Kwietnia*. Przedwczora, 25, ogłoszona została Patentem Cesarskim, kontrasygnowanym przez wszyskich Ministrów, Konstytucya Cesarstwa Austryackiego.

— Wczorajsza gazeta urzędowa zawiera obwieszczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, o odwołaniu z Neapolu i Toskanii posłów Austryackich z powodu nieprzyjaźnej postawy jaką te Państwa przybrały względem Austryi.

— Minister Spraw Wewnętrznych odebrał kapitulacyą zawartą między Rządem Udine i jenerałem hrabią de Nugent, która zapewnia uległość całej prowincyi. Tyrol oczyszczony jest z powstańców którzy byli się doń wkradli.

— Gazeta Augsburska donosi, że z Medyolanu do głów-

nej kwatery feldmarszałka Radeckiego przybyli pełnomocniby dla traktowania o pokój, ale ten wódz odrzucił wszelkie przełożenia domagając się bezwarunkowego poddania się. Wszakże posłał jednoczasowie do Wiednia hrabię Wallmoden po nowe z tego powodu instrukcye.

— Stany Morawii i Szląska odrzuciły jednomyślnie projekt Unii z Czechami której żądanie niejednokrotnie było wyrażone w prośbach mieszkańców Pragi.

PRUSSY.

Berlin, 28 Kwietnia. Odebrano z Rensburg wiadomość, że wojska Pruskie, 25 b. m. zajęły miasto Flensburg. Duńczycy byli odparci i odwrot przez Holnis do okrętów był im przecięty; jeżeli im się nie uda zabrać się na okręty w Apenrade, będą dognani i niechybnie zniesieni przez nasze wojska. Zabrano im 24 działa i 20 niewolnika. Prócz małych oddziałów Holsteinskich zwycięztwo to było odniesiene wyłącznie przez wojsko Pruskie.

— Wojska federalne działające przeciw Danii składają się następnie: Prussy dały 13,000 wszelkiej broni, Brunswik 1 bataljon i 6 dział, (drugi bataljon ma nadciągnąć), Hanower 4 bataljony, 6 szwadronów, 16 dział, (12 dział mają nadciągnąć), Oldenburg 2 bataljony, Meklemburg 4 szwadrony, armija Schleswig-Holsteińska liczy 8,000 ludzi i 4 baterye, ogół—20,000 ludzi i 60 dział. Duńczycy mają też 20,000 ludzi i 63 działa, ale dodać należy ich flotę, złożoną z 10 fregat, korwett, brygów i wielkiej liczby szalup kanonjerskich.

— Dziennik frankfurcki ogłosił następną dodatkową matrykułę zatwierdzoną na 9 posiedzeniu Sejmu Związkowego 14 Kwietnia 1848 r.

Państwa związkowe,	liczba dusz,	deputowany: 1 na 50,000 d.
Austrja	9,482,227	190.
Prussy.	7,948,439	159.
Saxonja	1,200,000	24.
Bawarja	3,560,000	71.
Hanower	1,305,351	26.
Wirtemberg	1,395,462	28.
Baden	1,000,000	20.
Hesja elektoralna	567,868	11.
Wielkie-Xięztwo Hesskie . .	618,500	12.
Holsztejn-Lauenburg . . .	360,500	7.
Luxem. Limburg	252,583	5.
Braunszwig	2[illegible]9,600	4.
Meklemburg-Szwerin . . .	358,000	7.
Nassau	302,769	6.
Saxen-Wejmar	201,000	4.
Saxen-Koburg-Gotha . . .	111,609	2.
Saxen-Mejningen	115,600	2.
Saxen-Altenburg.	98,200	2.
Meklemburg-Strelitz . . .	71,769	1.
Oldenburg	220,718	4.
Anhalt-Dessau	52,947	1.
Anhalt-Bernburg	37,046	1.
Anhalt-Coethen	32,454	1.
Schwarzburg-Sondershausen.	45,117	1.
Schwarzburg-Rudolstadt . .	53,937	1.
Hohenzollern-Hechingen . .	14,500	1.
Lichtenstein	5,546	1.
Hohenzollern-Sigmaringen .	35,560	1.
Valdek.	51,877	1.
Reuss, starsza linja . . .	22,255	1.
Reuss, młodsza linja . . .	52,205	1.
Schaumburg-Lippe. . . .	21,000	1.
Lippe	72,062	1.
Hessen-Homburg	20,000	1.
Lubeka	40,650	1.
Frankfurt.	47,850	1.
Bremen	48,500	1.
Hamburg.	129,800	3.
Summa . .	30,164,392	605.

W matrykule tej nieliczono jeszcze prowincij Pruss Wschodnich i Zachodnich, które dziś do Związku są przyjęte, oprócz tego za powiększeniem się ludności od lat sześciu liczba deputowanych także się powiększyła.

HISZPANIJA.

Madryt, 20 Kwietnia. Wyrokiem Królowej z dnia 17 b. m. udzielona została amnestya jenerałom i oficerom którzy służyli w armii don Karlosa podczas ostatniej wojny domowej pod warunkiem iżby złożyli przysięgę wierności Królowej i Konstytucyi.

— Karliści rozpoczynają znowu swoje knowania, rozrzucona została po całej Hiszpanii proklamacya wzywająca narod do uznania Króla Karola-Ludwika de Bourbon za prawego Pana. Zkąd inąd odebrano w Madrycie wiadomość o powstaniu republikantskiém, które w znacznej sile wybuchnęło w Girone i przedarłszy się przez granicę rozlało się po prowincyi Girone ogłaszając Rzeczpospolitą.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

BERLIN, *30 Kwietnia.* Jenerał-porucznik hrabia von Canitz mianowany Ministrem Wojny.

— Przez gazety Hamburskie dowiadujemy się że wojska federalne zajęły Apenrade i Hadersleben.

— Rząd tymczasowy Schleswig-Holsteiński zatrzymał bieg poczt między Xięztwami i Danija.

PARYŻ, *27 Kwietnia.* Rząd tymczasowy wyrokiem 19 bież. m. nakazał rozwiązanie zgromadzeń Niemców po Departamentach wschodnich.

— Dotąd znany wypadek wyborów Paryskich jest nader przyjazny członkom Rządu umiarkowanego sposobu myślenia, jako PP. de Lamartine, Dupont, Arago, Marrast, a przeciwnie PP. Ledru Rollin, Blanc, Flocon, Albert, oraz zapaleni demokraci jak Raspail i Cabet, w porównaniu mało mają głosów za sobą.

LONDYN, *26 Kwietnia.* Sala tak zwanej Konwencyi Chartistowskiej została za długi opieczętowana ze wszystkiém co w niej było.

— Eskadra stojąca w Cork pod dowodztwem sira Ch. Napier odebrała rozkaz trzymać się w gotowości do wyjścia pod żagle za pierwszym znakiem.

— Dziś konsolidy stanęły na 82.

AMERYKA. Nowiny z New-York dochodzą do 9 Kwietnia. Bill o pożyczce 16 miljonów dollarów został ostatecznie przyjęty.

— W oczekiwaniu na kapitały i emigrantów, których burze polityczne Europejskie niechybnie przyniosą na nasze brzegi, ma być wniesiony niezwłocznie na Izby bill, upoważniający każdego, nawet nie naturalizowanego, do nabywania i posiadania własności nieruchomej. Mówią że wielu francuzów niezwłocznie skorzysta z dobrodziejstw tego prawa.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

TOM II.

XIV.

(Ciąg dalszy.)

Po wyjściu Łaszcza Pani Kostyńska usiadła z robotą koło okna, a Helena zaczęła polewać kwiaty które zdawały się być dla niej niezbędną potrzebą w życiu. Pierwszą jej myślą po przybyciu do Warszawy było ozdobienie pokoju choćby kilku wazonami róż i gwoździków, geranii, jaśminu, mirtu i innemi co przy pomocy Ewy najłatwiej dało się do skutku doprowadzić. Matka przy pierwszej zręczności nabyła dla niej parę kanarków, piesek razem z nią odbył podróż, xiążki to samo, klawikord znalazł się w Warszawie, i tym sposobem w mieszkaniu za Żelazną Bramą znalazła wszystko co ją zwyczajnie otaczało, co do jej codziennych zajęć było potrzebne. Helena tak samo jak na wsi prowadziła gospodarstwo domowe, usługiwała matce, rozweselała ją w kłopotach, a resztę chwil wolnych pędziła wsród swoich xiążek, muzyki, kwiatów, ze swemi ptaszkam i pieskiem. Dobiegłszy 18 lat, śliczna jak anioł, wprawdzie ustępująca w urodzie swojej ciotecznej siostrze, ale niewymownie ponętna wyrażeniem tych delikatnych rysów twarzy które wydają duszę pełną tkliwości i dobroci, Helena w salonach Warszawskich znalazła mnóstwo wielbicieli, lecz dojrzały jej umysł i wychowanie religijne niemogły nieczuć pewnego wstrętu do tej młodzieży co o kwestjach życia odzywała się z zupełną oziębłością, co otwarcie szydziła z wiary, obowiązków społecznych i prawdziwego uczucia. Ta powszechna lekkomyślność, te nieustanne sarkazmy, i plotki rozlegające się w około niej i przyjmowane za dowód dowcipu i dobrej maniery, raniły boleśnie jej serce i zniechęcały ją do wyższego towarzystwa. Nieraz powróciwszy ze świetnej zabawy, szczerze ubolewała nad swoją siostrą i jej znajomemi, tęskniła do swego ulubionego zacisza wiejskiego, a niemogąc do niego natychmiast powrócić, prosiła matki żeby od tej nudy, od tego odurzenia których doświadczyła w świecie, pozwoliła jej przynajmniej kilka dni w domu odpocząć. Hrabina niejednokrotnie usiłowała ją wciągnąć w odmęt tego lekkomyślnego życia w którem sama szukała zapomnienia tajemnych swoich zgryzot, porywała ją z samotności i rzucała w samo ognisko ułudy, systematycznie, uporczywie i ostrożnie pracowała nad podkopaniem zasad upojonych jej z dzieciństwa. Bóg wie dla czego! — może z tego samego powodu dla którego nałogowy pijak zawsze pragnie mieć towarzysza do pijatyki. Może niemając wyraźnego postanowienia zepsuć siostrę, była ślepym narzędziem złego ducha, bo dusza raz przez niego podbita podobna jest do płomienia pożaru, który szerzy się we wszystkie strony, oblewa ogniem i chwyta w swoje łono wszystko czego dosięgnąć może i tym sposobem przedłużając byt swój, wzmaga się w potęgę póki ostatnie jego iskry na zgliszczach nie zgasną. Jakkolwiekbądź, usiłowania Hrabiny dostrzeżone przez baczną Kapitanowę, przy zupełnej otwartości między matką i córką zostały bez żadnego skutku. Helena długo usprawiedliwiała przed matką swoją cioteczną siostrę, lecz nareszcie sama spostrzegła jej zamiary, i lubo celu ich nie pojmowała, przecie postępowanie Hrabiny boleśnie ją dotknęło. Chciała przestać bywać u niej lecz Kapitanowa oparła się temu, już to z powodu związków Hrabiny które w interessach mogły jej niemało dopomódz, już też z pobudek tajemnych o których córce niewspomniała, a mianowicie dla tego że w salonach Ewy miała nadzieję znaleść zięcia. Matki dorosłych córek bywają na wiele rzeczy wyrozumiałe. Oprócz tego jedna z niepospolitych przykrości na które Helena była narażoną w domu siostry, była to obecność Notkiewicza i jego determinacja do zalecania się — determinacja protegowana przez Ewę i coraz zuchwalsza.

Polawszy wazony Helena rzekła z westchnieniem — Mamo! moje kwiatki trzeba by wynieść na słońce.....

Pani Kostyńska skinąwszy głową na znak zezwolenia, zamyśliła się i pod wpływem tęsknoty, która od pewnego czasu jej nieopuszczała, rzekła do córki:

— Żebyś to znalazła sposób Helenko, zrobić ze mną to co z kwiatami, które przy troskliwém z niemi obejściu się przez cały rok prawie jednakowo rosną! Ale niestety! wiosna naszego życia, raz przeminąwszy nigdy już niewraca, a w jesieni człowiek niczem już sobie nie wynagrodzi słońca

swojej młodości! Pamiętaj Helenko że dla ciebie jeszcze wiosna, a ja już w jesieni.

— Ach, droga mamo! ja z innego punktu patrzę na różnicę naszego wieku. Gałązka topoli naturalnie jest młodsza, giętsza i powolniejsza wiatrom niż drzewo od którego wzięła życie i którego jest wieńcem. Lecz czyliż dla gałązki może jaśnieć wiosna, gdy macierzysta topol widzi w koło siebie jesień? O nie, mamo! topol i jej gałązka tak się z sobą zespoliły że wszystkie koleje losu, czasu i pogody obydwie muszą dotknąć. Wiosenne słońce dla nich równie pożądane, tylko młoda gałązka z większym upragnieniem swoje prątki do niego wyciąga, z gęstwi listków swoich do niego się uśmiecha. Burza i jesień równie dla nich straszne, tylko że wicher młodą gałęzkę prędzej pochwyci, niż topol mocną w swojej podstawie zachwieje.

— Słuszne porównanie zrobiłaś moja córko. Tak, istotnie, ty jesteś koroną, ozdobą i całą radością topoli!— mogę ci w oczy powiedzieć że się uważam za najszczęśliwszą z matek, że w twojej bogobojności i posłuszeństwie, w twojej miłości, dobroci serca i zdrowych pojęciach o życiu, widzę dowód wielkiej i niezasłużonej przezemnie łaski Bożej, ale i w tym się niemylisz, że gdyby na tę gałązkę dla której jedynie żyję i którą się chlubię, burza i nawałność miały się zwrócić, tuliła bym ją do macierzyńskiego łona póki by mi sił starczyło, a potem — potem jak topol co podstawę swoją ma w głębi ziemi, i ja bym w ziemi, w mogile widziała ostatnią moją nadzieję, ostatnią radość—bo na świecie nic by mi nie zostało.»

Ten smutny zwrot allegorii doprowadził matkę i córkę do łez, rzuciły się jedna drugiej w objęcie i w tém niemém porozumieniu się najczystszych myśli ich dusz, w tém zlaniu się najtkliwszych uczuć dwóch serc zupełnie sobie oddanych, anioł niebył by znalazł najmniejszej zakały ziemskiej. Podobne chwile zdarzają się rzadko w życiu i długo trwać niemogą, bo na dnie najpoczciwszego serca leży gadzina zepsucia którą nagły płomień uczuć niebieskich może oślepić, odrętwić, skurczyć, ale nie zabić do szczętu—skoro płomień zgaśnie, gadzina rozwija na nowo swoje obrzydłe przeguby, przemyka się po otchłani serca i na nowo świadczy o swojej obecności. Cała różnica między ludźmi w tém się zawiera, że jeden mniej drugi więcej karmi dostarcza tej gadzinie i że są takie otchłanie, takie ciemności w których płomień niebieski nigdy nie błyśnie.

Uspokoiwszy się i pragnąc prędzej przerwać zaczętą rozmowę Kapitanowa rzekła do córki:

— Moja Helenko, od dawnego już czasu zabieram się pomówić z tobą otwarcie o naszych stosunkach z Hrabiną.

— Dobrze mamo, odpowiedziała Helena,—ja sama tego pragnę.

— Siostra twoja utrzymuje tak świetny dóm w Warszawie i tyle ma związków iż wyrzec się jej znajomości było by dla mnie z wielu względów rzeczą jeżeli nie całkowicie niepodobną to przynajmniej bardzo niakorzystną. Dowiem ci więcej, siostra twoja nigdyby mi podobnego zaprzania się nieprzebaczyła, a co gorsza i ty bez żadnej przyczyny stałabyś się przedmiotem jej prześladowania, mogła byś być spotwarzona, ośmiana, wyszydzona. . . .

— Mamo! przerwała Helena,—Ewcia nie jest zdolną do takiej podłości; — ona lekkomyślna, popędliwa, lubiąca pustotę światowego życia, ale serce ma dobre.

— I ja tak kiedyś myślałam, odrzekła Pani Kostyńska, lecz bliżej przypatrzywszy się widzę rzecz inaczej. Wychowanie jej było całkowicie zaniedbane. Brak zasad religijnych, przykład powszechnego zepsucia w wyższem kole towarzystwa stolicy, nareszcie występna obojętność męża na jej postępowanie i jego własne wady zgubiły ją bez nadziei upamiętania się kiedykolwiek. Wzdrygam się w duszy patrząc na tę nieszczęśliwą, jak swoją młodość, serce, umysł i sumienie rzuca na pastwę ślepym popędom, jak niby obłąkana koluje w odmęcie szaleństwa i zgorszenia. Niejestem w stanie wypowiedzieć na jak niski szczebel wartości moralnej w oczach moich upadła, z jakim smutkiem dostrzegłam w niej zuchwalstwa kobiety nieznającej wędzidła religii ani nawet opinii. Na czém się to skończy, to jeden Bóg tylko wie;—co do mnie ostrzegam cię Helenko żebyś ile możności unikała bliższych z nią stosunków. Wiem że to będzie dla ciebie boleśnie, lecz powtarzam ci bądź z nią jak z ogniem, nie bardzo blisko i niebardzo też daleko.

— Ach! żebyś mama wiedziała jak to trudno dla mnie być z kimkolwiek, a osobliwie z siostrą, ani ciepło ani zimno! Wolałabym stokroć zupełnie przestać u niej bywać, tym więcej iż tym sposobem pozbyła bym się jeszcze jednej z bardzo dotkliwych nieprzyjemności.

— Cóż to za nieprzyjemność?

— Jakże mamo? czy mama nieuważałaś że Ewcia od pewnego czasu bardzo gorliwie nabija mi tego P. Notkiewicza do którego od dzieciństwa czuję wstręt mimowolny. Przy mamie to jeszcze połowa biedy, lecz kiedy jesteśmy same jedne, to jak mi zacznie wychwalać jakieś urojone zalety tego człowieka, przyznam się że niewiem co z sobą począć, tak to faktorowanie wydaje mi się obrzydliwe, nieznośne, niepoczciwe! Wtedy gniewam się serjo na Ewcię. Nie natem koniec. P. Notkiewicz u niej zdaje się być jakby we własnym domu — nieustannie mi ofiaruje swoje usługi, robi się taki wygadany, taki zuchwały, że się ciągle muszę rumienić i uciekać od niego. Ach, mamo! uwolnij mnie od tego natręta.

Kapitanowa zamyśliła się i rzekła — dla tego trzeba by pogniewać się z Hrabiną.

— O mój Boże! ja z powodu P. Notkiewicza nawet siostrę mniej kocham. Wiesz mamo, że niemam najmniejszej ochoty być jutro na tym balu, na który Ewcia nas zaprasza. Jakieś przeczucie niedaje mi pokoju. O żeby to nam prędzej wrócić na wieś!

— Tak — trzeba nam co śpieszniej wracać do domu. Mówią cóś o nowej wojnie. Podobno wojna tak bliska, że niektórzy officerowie polscy z Hiszpanii podali się do przeniesienia w kadry wojska narodowego. Kilku z nich już przyjechało do kraju.

Helena zarumieniła się i spuściła oczy. Matka spójrzała na nią z boku i westchnąwszy pomyślała sobie — Pamięta Ludwika i może w tej chwili spodziewa się że i on powróci do Warszawy. Ach! gdyby te uczucia które miał dla dziecka zachował i dla dojrzałej panienki, może bym przed śmiercią mogła córkę moją oglądać szczęśliwą. — Potém wracając do przerwanej rozmowy dodała — Smutno nam będzie na wsi w czasie wojny, jednak mniej doznamy trwogi niż ci co się będą lękali o synów lub braci walczących przeciw nieprzyjacielowi.

— Tak, odpowiedziała dziewczyna w pół głosa — jednak. . .

— Cóż takiego? zagabnęła Pani Kostyńska z uśmiechem, czy niemasz przypadkiem w wojsku jakiego krewnego którego ja nieznam i o którego życie drżeć będziesz?

— Krewnego niemam, kochano mamo! odezwała się Helena ośmielona łagodnością Kapitanowej — ale jużci jest człowiek dla którego mam wielkie obowiązki. P. Ludwik Rawicz, wyświadczył mi w dzieciństwie tak ważne dobrodziejstwo, tyle się przyłożył do mego ukształcenia, że teraz kiedy dojrzalszy wiek pozwala mi lepiej ocenić to co posiadam z jego łaski, kiedy z jego pracy zbieram plony, każde wspomnienie jego zacnej osoby rozrzewnia mnie i wznawia w moim sercu uczucie szacunku i wdzięczności. Odkąd wiem że gdzieś na obcej ziemi, służącemu w szeregach naszych pułków co chwila zagraża niebezpieczeństwo módlę się za niego codzień do Matki Boskiej i polecam go jej szczególnej opiece. Jeżeli powróci do kraju dla tego żeby w nowych bitwach życie swoje narażał, czyliż mama weźmiesz mi za złe że się będę lękała o niego tak samo jak inne kobiety o swoich braci i krewnych?

— Nie Helenko, tego ci za złe mieć niebędę, wszakże roztrząśnij dobrze swoje uczucie, czy niema w nim czego więcej oprócz szacunku i wdzięczności? Zdaje mi się żeś dotąd nigdy jeszcze w tym względzie dobrze nad sobą się niezastanowiła?

— Na cóż bym miała tak pilnie wyszukiwać to, co może gdzieś w ostatnim zakątku serca się kryje? Czy aż do tego stopnia mam być surową dla siebie samej żeby się dobrowolnie pozbywać nawet marzenia o zamkach na lodzie?

— O moja córko, niewiesz jak niebezpiecznie oddawać się takim marzeniom! Imaginacja puszczona samopas leci jak kamień rzucony w przepaść bezdenną coraz chyżej, coraz bystrzej i siłą niewstrzymanego pędu pociąga za sobą rozum, wolę, uczucie i całą istotę człowieka. Marzenie jest słodka trucizna, zgubna dla duszy przez sprzeczność tego idealnego szczęścia którém ją łudzi z życiem czynném, pracowitém, narażoném na cierpienia i zgryzoty, co jest naszym udziałem na ziemi. Owe zamki na lodzie błyszczą w promieniach słońca, jak gdyby były z brylantów, ze świetnych rubinów i topazów zbudowane, lecz pamiętaj iż wszedłszy w niepewne ich podwoje cała budowa może upaść na ciebie, a wtedy zamiast owego nadziemskiego szczęścia o którém marzyłaś, znajdziesz tylko zimną, lodowatą mogiłę. Ale dość tych allegorii. Powiem ci wyraźnie moja córko co mnie zatrważa. Gdybym była pewną że i on jest dla ciebie z tym samym usposobieniem, że długa rozłąka i nowe znajomości w świecie niezatarły w jego pamięci obrazu młodej dziewczynki, gdybym mogła sądzić że Bogu podobało się przeznaczyć was jedno dla drugiego — była bym zupełnie spokojną, była bym najszczęśliwszą. Ale gdy to wszystko niejest na niczém pewném oparte, a tym czasem wiek twój upływa. . .

— O! mamo, teraz rozumiem! Mama się lękasz żebym czekając na P. Ludwika, który o mnie może zupełnie zapomniał, a przynajmniej serjo nie myśli, nie została starą panną? — czy nieprawda?

— Starą i nieszczęśliwą! odpowiedziała matka z jakimś tkliwym uśmiechem.

— Nie mamo — rzekła Helena i mimowolnie dłoń położyła na sercu które od wzruszenia silniej zabiło w łonie— przyznaję się iż niekiedy wyobraźnia łudzi mnie jakąś nadzieją że P. Ludwik zawsze jest dla mnie przychylny i wtedy, niepotrafię wypowiedzieć jak mi błogo, jaka rozkosz całą moją istotę napełnia. W chwilach tego oczarowania ziemia wydaje mi się zupełnie inną, zdaje mi się że świat dopiero co stworzony, że wszystko co mnie otacza jest młode, piękne i dobre; wszystko co koło mnie uśmiecha się, jaśnieje wdziękiem i śpiewa cudownie, słowem jestem jakby w raju. Ale wkrótce potem wracam do rzeczywistości — powiadam sobie to samo co mama dopiero co mówiłaś i stokroć więcej nad to. Pojmuję dobrze że nieznam prawa myślić, ani mogę sobie tuszyć żeby P. Rawicz przez kilka lat rozłąki, spotykając za granicą tyle kobiet przewyższających mnie urodą i ukształceniem, miał sobie głowę zaprzątać obrazem prostej dziewczynki, którą kiedyś lubił w Kutnie. O mój Boże! dość to dosyć pomyślić o tem co mówią o piękności hiszpanek żeby stracić wszelką zarozumiałość. . . .

(*Dok. nast.*)

Позволяется печатать. 26 Апрѣля 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.